

Garlicka, Aleksandra

"Od kaszty do pióra : wspomnienia
starego dziennikarza", Józef Renik,
Katowice 1967 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/1, 150-153

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W zakresie prasy po 1944 r. katalog prostuje kilka nieściśle dat *Bibliografii prasy polskiej 1944—1948*, spowodowanych brakiem dostępu do pierwszych numerów czasopism z tego okresu. Równocześnie jednak pomija niektóre numery czasopism dostępne w Bibliotece Narodowej i Bibliotece Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. Tak np. wymienia się tylko jeden numer „Peperowca”, gdy tymczasem ukazały się trzy (ostatni z 18 XII 1944 r.). „Radiowęzeł Rzeszowski” od 12 III 1945 r. wydawany był w Tarnobrzegu, a „Biuletyn Informacyjny” zaczął się ukazywać wcześniej niż 11 VIII 1944 r., o czym świadczy fotokopia zamieszczona w książce.

Można dyskutować, czy „Komunikaty Radzieckiego Biura Informacyjnego” zaliczać należy do prasy rzeszowskiej, jako wydawane przez Armię Radziecką, i czy owe pojedyncze druki należy zaliczyć do druków periodycznych. Opowiadałbym się za oddzielnym potraktowaniem samistnych dodatków, np. dodatku „Młode Pióra”, wydawanego przy „Dzienniku Rzeszowskim”. Wreszcie nie jestem przekonany, czy „Biuletyn Reformy Rolnej” i „Samopomoc Chłopską” należy zaliczać do pism fachowych, jako że w obu tych czasopismach poza dominującą tematyką wiejską były i informacje z frontu, ze świata, artykuły okolicznościowe itp. Książka nie mogła jeszcze uwzględnić w adnotacjach wielu interesujących danych o prasie rzeszowskiej przełomu XIX i XX w., zawartych w artykule Aleksandra Codello, pomieszczonym w numerze 1 „Kwartalnika Rzeszowskiego”.

Wszystkie te uwagi mają oczywiście charakter dyskusyjny i w niczym nie umniejszają kilkakrotnie już podkreślanej wartości pracy, która realizuje niemal wszystkie zamierzenia Autorki. Wielu uczestników odbytego w grudniu 1967 r. Sympozjum Historyków Prasy postulowało podejmowanie właśnie tego typu opracowań. Coraz prężniejszy rzeszowski ośrodek badawczy wyszedł tym postulatowi naprzeciw. Podkreślić też wypada stosunkowo wysoki nakład książki (1000 egz.), zasadniczo odbiegający od przesadnie ostrożnych publikacji centralnych tego typu.

Jerzy Myśliński

IV

Józef Renik, *Od kaszty do pióra. Wspomnienia starego dziennikarza*, Katowice 1967, Wydawnictwo „Śląsk”, ss. 182, ilustr.

Wspomnienia Renika to kronika jego sześćdziesięcioletniej (1903—1963) działalności, związanej niemal w całości ze Śląskiem i Zagłębiem. Tylko w okresie I wojny światowej opuścił na dłużej Sosnowiec, by jako żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, a potem pierwszego pułku Pierw-

szej Brygady Legionów Polskich dojść na pozycje wołyńskie. W 1939 r. w ślad za ewakuującym się oddziałem powstańców śląskich pociągnął pieszo do Lublina. Wrócił stamtąd po miesiącu i okupację spędził w Zagłębiu. Po drugiej wojnie wyjeżdżał często, ale na krótko, by uruchomić prowincjonalne partyjne gazety, a nawet pomagać przy narodzinach pism centralnych. Wspomnienia Renika cechuje więc umiłowanie zawodowe i lokalny śląski patriotyzm. Przede wszystkim zaś obiektywizm w stosunku opisywanych ludzi i wydarzeń w odniesieniu do lat 1903—1939.

Jako dziennikarz uczestniczył Renik aktywnie w historii swego kraju, w losach Śląska. W rosyjskiej szkole oddziałowej w Sosnowcu otarł się o strajk szkolny; jako zecer zetknął się z zespołem narodowego „Kurierera Zagłębia”. Za dawnym redaktorem Wiktorem Monsiorskim przeszedł do nowo utworzonego w 1910 r. pisma „Iskra”, które w latach przed I wojną stało się organem Narodowego Związku Robotniczego. W „Iskrze” stawiał pierwsze kroki na polu dziennikarskim, tam też zetknął się z programem niepodległościowo-narodowym. W konsekwencji wstąpił do Polskich Drużyn Strzeleckich, potem do Legionów.

Pod koniec wojny Renik powrócił do Sosnowca. Podjął pracę, jak dawniej, w „Kurierze Zagłębia”. Z czasem awansował do funkcji dziennikarza. Po odzyskaniu niepodległości oba pisma, „Kurier” i „Iskra”, związały się z wielkim kapitałem przemysłowym Zagłębia, tracąc przez to dawnych czytelników — robotników, i ewoluowały coraz bardziej na prawo. Po upadku „Kuriera Zagłębia” Renik przeniósł się do „Iskry”. W 1924 r. został członkiem zespołu redakcyjnego „Gazety Ludowej”, codziennego pisma katowickiego, długoletniego wydawnictwa mającego z okresu zaboru pruskiego tradycje narodowe i katolickie. Pismo chyliło się już ku upadkowi i w rok później autor wspomnień znalazł się w zespole nowo utworzonego pisma o dużym, jak na owe czasy, rozmachu — w „Polonii”, organie Wojciecha Korfantego, a tym samym Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsku.

Zamach majowy Piłsudskiego przetrwał Renik w „Polonii”. W listopadzie 1926 r. ówczesny kierownik prasowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego zaproponował autorowi wspomnień stanowisko sekretarza redakcji w nowym piśmie codziennym, w „Polsce Zachodniej”. Renik ofertę przyjął i w piśmie tym pracował aż do wybuchu II wojny światowej na stanowisku sekretarza redakcji i sprawozdawcy parlamentarnego w Sejmie Śląskim. „Polska Zachodnia” była organem Michała Grażyńskiego — wojewody śląskiego w latach 1926—1939.

W 1945 r. bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych zgłosił się w Katowicach w Wojewódzkim Wydziale Propagandy. Za zgodą ówczesnego pełnomocnika rządu gen. Aleksandra Zawadzkiego rozpoczął z po-

czątkiem lutego tego roku wydawnictwo „Dziennika Zachodniego”. W listopadzie 1945 r. uczestniczył w przygotowaniach nowego pisma: „Trybuny Robotniczej” — organu wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej. Został sekretarzem redakcji tego pisma. Pozostał nim aż do przejścia na emeryturę. Pomagał w tym czasie w „rozruchu” pism prowincjonalnych: bydgoskiej „Gazety Zachodniej”, „Głosu Koszalińskiego”, a także warszawskiego „Sztandaru Młodych”.

Polityczny życiorys autora był więc różnorodny, a zawód dawał mu szerokie pole obserwacji. Wspomnienia Renika zawierają opis wielu wypadków i wrażeń z okresu jego publicznej działalności. Kreśli więc autor sylwetki redaktorów — wydawców gazet działających pod zaborem rosyjskim; pisze o problemie ówczesnego serwisu prasowego — szybkości rozchodzenia się informacji i ich źródłach. Najbarwniej przedstawiony jest okres międzywojenny i walka o egzystencję dawnych gazet polskich, zasłużonych dla polskości pod zaborami, które w nowych warunkach politycznych, zmieniając swych fundatorów, a przez to i klientelę, nie mogły utrzymać się przy życiu. Opisuje rozwój bazy poligraficznej na Śląsku w latach trzydziestych. Wysuwa problem zecerów zagłębiowskich, którzy pomimo trudności językowych uzupełniali znajomość języka polskiego przy kasztach drukarskich. Wiele miejsca we wspomnieniach Renika zajmuje zaostrzający się w latach międzywojennych konflikt polsko-niemiecki, nieustanne prowokacje Niemców na terenie Śląska, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy.

Opis powojennej pracy dziennikarskiej Renika jest w porównaniu do lat poprzednich bardziej oschły, wstrzemięźliwy. Być może niewielki stosunkowo dystans czasu pomiędzy opisywanymi wypadkami a dniem dzisiejszym nie przyczynił się do barwności opowiadania.

Wspomnienia cechuje na ogół obiektywizm. Z sentymentem, a bezstronnie zarazem przedstawiona jest postać Wiktora Monsiorskiego, dziennikarskiego nauczyciela autora. Monsiorski „był twórcą codziennej prasy w Zagłębiu Dąbrowskim, przystępnym słowem dziennikarskim przyzwyczał szerokie masy tego ośrodka przemysłowego do czytania gazet codziennych i wychował spory zastęp dziennikarzy” (s. 60).

Książka Renika ma nie tylko walory dobrego źródła do historii prasy tego regionu. Jej autor stawia również postulaty badawcze: rozwój masowego czytelnictwa gazet na Śląsku w okresie przed I wojną światową i jego rola w zwalczaniu analfabetyzmu, znaczenie prasy związkowej i zawodowej w tym czasie. Stawia też autor pytanie: „Jaka była codzienna prasa zagłębiowska? W jakim stopniu spełniała zadania przewodniczką w życiu publicznym i informatorce w poważnym ośrodku przemysłowym, jakim było Zagłębie Dąbrowskie?” (s. 63). Daje własną jej ocenę:

„Myślę, że prasa ta była taką, na jaką stać było Zagłębie. Poziom pisma codziennego w dużej mierze zależy od stopnia zamożności społeczeństwa, a społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego łącznie z jego bliższymi i dalszymi peryferiami nie było, ogólnie biorąc, zamożne”. Stąd też wedle słusznej chyba oceny autora tych wspomnień codzienna prasa zagłębiowska z lat 1907—1939 „poziomem odbiegała od zasobnej prasy warszawskiej, a nawet czołowej śląskiej”.

Aleksandra Garićka